Nr 3 (211) marzec 2017

Rok XIX

MIESIĘCZNIK PARAFII WNIEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH

pielgrzym

fot. Julia Karkowska

W numerze m.in.:

Ks. Marcin pyta tym razem: Gaz czy hamulec? – str. 5

Ludźmierskie rekolekcje - str. 6

Wieści z Francji – str. 8

Cerowanie świata – str. 9

Jubileusz p. Witolda – str. 10

Ogłoszenia parafialne

■ 13 marca przypada IV rocznica wyboru papieża Franciszka. W tym dniu specjalnie pamiętajmy w modlitwach o Ojcu Świętym.

■ W poniedziałek 20 marca Uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP przeniesiona z niedzieli (19.03).

■ 25 marca - uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Msze św. o godz. 8.00, 12.00 i 18.00.

■ W Wielkim Poście zapraszamy na nabożeństwa pasyjne: drogę krzyżową i gorzkie żale. Szczegóły na str. 4.

Zapraszamy
18 marca na pielgrzymkę
parafialną na Jasną Górę.
Zapisy w kancelarii.
Koszt przejazdu 25 zł.
Wyjazd o godz. 9, powrót ok. 19.

MODLITEWNE WTORKI

krótkie nabożeństwa po Mszy św. o 8^{00}

- wtorek po I piątku miesiąca: **do św. Michała Archanioła**
- następny wtorek: **do św. Antoniego z Padwy**
- kolejny wtorek: **do św. o. Pio**
- ostatni wtorek miesiąca: **do św. Józefa**

CHRZTY

03.02.2017 Milena Schyma
12.02.2017 Ksawery Banachowicz
12.02.2017 Milena Cywińska
12.02.2017 Kornelia Gawliczek
12.02.2017 Mateusz Horowski
12.02.2017 Alan Kropisz-Wróblewski

ZMARLI

Krystian Laske, l. 72, ul. Sikorskiego
Zofia Pyka, l. 82, ul. Graniczna
Marta Haubrich-Kochelt, l. 76. ul. Sowińskiego
Bożena Jankowska, l. 77, ul. Graniczna
Janina Wacnik S.Jozafata, l. 47, ul. Krasińskiego
Jan Barański, l. 84, ul. Sikorskiego
Henryk Rydel, l. 76, ul. Sikorskiego
Anna Raganowicz-Dzienniak, l. 43, ul. Sikorskiego
Stanisława Dzienia, l. 78, ul. Graniczna
Henryk Świerkot, l. 87, ul. Sikorskiego
Lech Niedźwiedź, l. 57, ul. Równoległa
Danuta Górka, l. 74, ul. Graniczna

Duszpasterstwo

MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

■ **NIEDZIELA:**
o godz. 8, 9^{30}, 11^{00}, 12^{30}, 16^{00} i 19^{00}
14^{30} dla podopiecznych Sióstr Misjonarek Miłości

Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki (I rocznica Chrztu św.) - w II niedzielę miesiąca na Mszy św. o 12^{30}.

■ **PONIEDZ. - PIĄTEK: 6^{30}, 8^{00} i 18^{00}**
SOBOTA: 8^{00}, 12^{00} i 18^{00}
- w piątki o godz. 8^{00} dla seniorów,
- Msza św. szkolna w I piątki m-ca o16^{30}.
- Msza św. z udziałem młodzieży w I piątki miesiąca o 19^{00}.

NABOŻEŃSTWA W CIĄGU ROKU KOŚCIELNEGO:

■ Nieszpory niedzielne i świąteczne o godz. 17^{00}.

■ Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w środy po wieczornej Mszy św.

■ Całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu w czwartki w nowej kaplicy po porannej Mszy św. o godz. 8^{00} do Mszy św. wieczornej. Po tej Mszy św. jeszcze godzinna adoracja w kościele.

■ Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa w I piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8^{00}.

■ Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w III piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8^{00} i 18^{00}.

■ Nabożeństwo do świętych - we wtorki po Mszach św. o 8^{00}.

■ **KANCELARIA PARAFIALNA**:
- poniedziałek - 8^{30} - 11^{00},
- wtorek - 14^{30} - 17^{30},
- środa - kancelaria nieczynna,
- czwartek - 8^{30} - 11^{00} i 14^{30} - 17^{30},
- piątek - 8^{30} - 11^{00}.

■ KATOLICKI TELEFON ZAUFANIA (32) 253-05-00 czynny całą dobę. Porady: prawnik, lekarz, psycholog, ksiądz.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Katowicach
40-018 Katowice, ul. Graniczna 26
tel. (32) 255 48 72
Konto: BSK S. A. VII O/Katowice
nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934
www.graniczna.katowice.pl
poczta@graniczna.katowice.pl

TERMINARZ SPOTKAŃ

ŻYWY RÓŻANIEC
w I sobotę mies. Msza św. o godz. 8.00 po niej 1 cz. Różańca św.

■ ■ ■

DZIECI MARYI
w soboty o godz. 10.30

■ ■ ■

LEGION MARYI
w środy o godz. 16.30

■ ■ ■

KRĄG BIBLIJNY
w poniedziałki o 18.45

■ ■ ■

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS
według potrzeb

■ ■ ■

GRUPA MŁODZIEŻOWA
w piątki po Mszy św. wieczornej

■ ■ ■

ODNOWA W DUCHU ŚW.
w środy o 19.00 (w DA pod wieżą)

■ ■ ■

MINISTRANCI
w I czwartki po Mszy św. wieczornej, w II, III i IV sobotę o godz. 9.00

■ ■ ■

KOŚCIÓŁ DOMOWY
w jedną z sobót miesiąca

■ ■ ■

GRUPA LEKTORÓW
poniedziałek po I piątku mies. o godz. 18.45

■ ■ ■

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI
spotkania i wyjazdy po ogłoszeniu

■ ■ ■

GRUPA ŚW. MARTY
w piątki po Mszy św. o godz. 8.00

■ ■ ■

ZWIĄZEK GÓRNOŚLĄSKI
Koło Katowice-Śródmieście
III czwartek mies., o godz. 18.00

■ ■ ■

WSPÓLNOTA NEOKATECHUMENALNA
we wtorki i środy o godz. 19.00
Eucharystia w sobotę

Spotkania w salkach na I piętrze domu katechet.

pielgrzym
MIESIĘCZNIK PARAFIALNY
Redaguje Zespół: *ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban, ks. Szymon Melerowicz, ks. Marcin Socha*
Współpraca: *Kamila Falińska, Julia Karkowska, Andrzej Klukowski, Dorota Klukowska*
Wydaje Parafia WNMP w Katowicach
e-mail: **pielgrzymwnmp@interia.pl**
Druk: Kaga-Druk, Katowice,
tel. (32) 255-34-18, 209-05-48

Słowo Proboszcza

Drodzy Czytelnicy Pielgrzyma!

W słowie wstępnym w poprzednim numerze chciałem przygotować Państwa do owocnego przeżywania Wielkiego Postu, ukazując modlitwę, post i jałmużnę jako trzy elementy, które mają umacniać nas w drodze do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

U progu Wielkiego Postu, pod koniec lutego, w naszej parafialnej wspólnocie przeżywaliśmy rekolekcje w Ludźmierzu. Te chwile z Matką Bożą Różańcową – w jej sanktuariach: w Ludźmierzu i na Krzeptówkach w Zakopanem – były czasem szczególnej modlitwy i zawierzenia Maryi wszystkich przeżywających nasz parafialny rok maryjny.

Bardzo cieszy, a zarazem budzi refleksję, liczny udział wiernych w liturgii Środy Popielcowej. Już po raz piąty była okazja do uczestniczenia we Mszy św. o godz. 12 w południe, z której skorzystało bardzo wiele osób. Świadczy to o przywiązywaniu bardzo dużej wagi i przekonaniu o głębokiej, duchowej symbolice gestu posypania głów popiołem.

Mocnym akcentem tegorocznego Wielkiego Postu są również piątkowe wieczory pokutne. Przewodzą im ojcowie Oblaci, którzy chcą głosić nam Słowo Boże, dzielić się doświadczeniem wiary i przeżywać wspólnie z nami nabożeństwa drogi krzyżowej. Spotkania te stanowią także przygotowanie do misji parafialnych, które zaplanowane są na wrzesień.

W tym roku i Gorzkie Żale mają swój szczególny charakter, rozważamy bowiem siedem boleści Matki Bożej – Tej, która najgłębiej odczuwała cierpienia Syna. Nabożeństwa te stanowią pomoc w głębszym spojrzeniu na mękę Jezusa oczami Jego Matki. Obrazem towarzyszącym rozważaniom jest witraż przedstawiający stojącą pod krzyżem Matkę Bożą Bolesną, który znajduje się nad ołtarzem w prezbiterium naszego kościoła.

Poza indywidualnymi uczynkami chcemy jako wspólnota parafialna wesprzeć jedną z rodzin syryjskich niosąc im pomoc materialną. Będzie to symboliczny wyraz parafialnej jałmużny wielkopostnej. Takie wsparcie przekazały już wcześniej niektóre parafie naszego dekanatu, o czym mówili przedstawiciele parafialnych zespołów Caritas podczas dnia skupienia w naszej świątyni. Dostrzeżono dużą hojność ludzi i otwartość serc dla takiej pomocy. Dekanalny dzień skupienia zgromadził nas licznie na wspólnej modlitwie przy relikwiach św. Brata Alberta w roku jemu dedykowanym.

Ważnym duchowo momentem Wielkiego Postu i roku maryjnego będzie także nasza pielgrzymka na Jasną Górę, 18 marca. W zorganizowaniu tego wyjazdu pomógł nam o. Mariusz, paulin z Częstochowy, który w jedną z niedziel głosił kazania u nas w kościele. Wszyscy, którzy tego pragną, będą mogli powierzyć się Królowej Polski w roku 300-lecia koronowania Jej cudownego jasnogórskiego wizerunku. Papież Franciszek wszystkim pielgrzymom na ten szczególny rok łask błogosławi i daje możliwość uzyskania odpustu zupełnego.

W marcowym kalendarzu czeka nas jeszcze jedno wydarzenie związane z Matką Bożą – Uroczystość Zwiastowania Pańskiego. W tym dniu będziemy chcieli odnowić dzieło duchowej adopcji dziecka poczętego. Uczynimy to po Mszach Świętych o godzinie 8.00 i 12.00. Podobnie, jak w latach poprzednich listę osób adoptujących przekażemy do diecezjalnego centrum przy Sanktuarium Matki Bożej w Bogucicach. Będzie to również dzień szczególny w naszej archidiecezji, ponieważ obchodzić będziemy 25-lecie utworzenia metropolii katowickiej. W związku z tym w niedzielę 26 marca na Wydziale Teologicznym odbędzie się panel dyskusyjny, a kulminacyjnym momentem obchodów będzie Eucharystia w katedrze Chrystusa Króla o godzinie 12.00. Zachęcam parafian do zaangażowania w życie Kościoła lokalnego.

Na przełomie marca i kwietnia wielkopostne rekolekcje będą przeżywali uczniowie szkół znajdujących się na terenie naszej parafii. Jak co roku, będzie to bardzo ważny duchowo czas, podczas którego organizatorzy z trudem i poświęceniem będą chcieli umocnić wiarę młodych ludzi i przyprowadzić ich na spotkanie z Panem Jezusem w modlitwie i sakramentach świętych. Na sercu nas wszystkich kładę potrzebę modlitwy w tej intencji.

Nadchodząca wiosna niesie również inne sprawy – będzie dla nas czasem kolejnych prac gospodarczych. Mam na myśli konieczną już, ze względów bezpieczeństwa, rozbiórkę baraku przy kościele i jak najlepsze zagospodarowanie terenu zielonego za probostwem, z wytyczeniem odpowiedniej drogi wjazdowej od ulicy Prostej. Ufam, że nie zabraknie osób życzliwych, które pomogą zarówno na etapie projektów, jak i realizacji dzieła. Wszak wiosna to znak nadziei...

Wszystkim za wszelkie już okazane dobro składam serdeczne Bóg zapłać! Niech Jezus błogosławi naszą codzienność, a Matka Boża nasza Patronka niech prowadzi nas do Niego.

Wszystkim z serca błogosławię!

ks. Zbigniew Kocoń

31 marca po raz pierwszy w naszej wspólnocie obchodzi swoje **urodziny wikariusz ks. Marcin Socha**.

Życzymy Księdzu dużo zdrowia, światła Ducha Świętego, radości na każdy dzień, zawsze życzliwego otoczenia oraz sił i zapału do rozlicznych kapłańskich zajęć. Niech nasza Wniebowzięta Patronka otacza Księdza swoją opieką!

Parafianie i Redakcja Pielgrzyma

Z ŻYCIA PARAFII

■ **17 lutego** – w piątek obchodziliśmy w parafii Dzień Chorego z tradycyjną Mszą św. w intencji chorych, modlitwą różańcową i indywidualnym błogosławieństwem lourdzkim. W poprzedzającą ten dzień niedzielę 12 lutego Słowo Boże głosił ks. dr Wojciech Bartoszek, krajowy duszpasterz Apostolstwa Chorych.

■ **21-24 lutego** – grupa parafian wyjechała na rekolekcje maryjne do podhalańskiego Ludźmierza. Więcej na str. 6-7.

■ **1 marca** – uroczyście rozpoczęliśmy Wielki Post. Jak zawsze w Środę Popielcową kościół był pełen wiernych. Dobrym rozwiązaniem okazała się również Msza św. o godz. 12, z której licznie skorzystały osoby niepracujące i starsze.

■ **3 marca** – pierwszy wieczór pokutny. W tym roku droga krzyżowa po Mszy św. o godz. 18, co daje okazję uczestnictwa również osobom dłużej pracującym.

Od poniedziałku 20 lutego staż duszpasterski w naszej parafii rozpoczął kleryk Adrian Urbański, któremu życzymy światła Ducha Świętego i opieki Matki Bożej, naszej Patronki.

opr. WNiBU, fot. Julia Karkowska

Punkt Charytatywny „Św. Brat Albert"

ul. Sikorskiego 24, od pomnika

Godziny otwarcia:
- wtorek 16 - 18
- środa 10 - 12
- czwartek 16^{30} - 17^{30}

Oferujemy: odzież, pościel, firanki, sprzęt domowy, sportowy, zabawki

Zapraszamy potrzebujących i ofiarodawców

Prosimy nie zostawiać przyniesionych rzeczy przed sklepikiem, gdy jest zamknięty, gdyż są zabierane i rozrzucane, a ostatecznie wyrzucane do śmietnika. Szkoda, by podarowane rzeczy były niszczone i nie trafiały do osób, które mogą z nich skorzystać.

Zachęcamy do nabywania, czytania i przekazywania dalej czasopism dostępnych w naszym kościele (po Mszach św. przed kościołem lub w zakrystii):

misyjne drogi · GOŚĆ NIEDZIELNY · pielgrzym TYGODNIK PARAFIALNY · MAŁY GOŚĆ NIEDZIELNY

Trwa nawiedzanie rodzin naszej parafii przez ikonę MB Częstochowskiej.

Zapraszamy Parafian, rodziny, osoby samotne, grupy sąsiadów do przyjmowania pielgrzymującego jasnogórskiego obrazu, by zjednoczyć się we wspólnej modlitwie.

Termin wypożyczenia ikony ustalamy w kancelarii i w wybranym dniu po wieczornej Mszy św. zabieramy ją do domu, zwracając następnego dnia przed godz. 18.

W Wielkim Poście:

Piątki - wielkopostne wieczory pokutne:
- **godz. 18.00 - Msza św.** ze Słowem Bożym ojca oblata
- po Mszy św. **droga krzyżowa**
- okazja do spowiedzi

Droga krzyżowa również po Mszy św. o godz. 8.00, a dla dzieci o 16.30.

Niedziela - godz. 17.00
- **Gorzkie żale** z kazaniem pasyjnym ks. Proboszcza o 7 boleściach Matki Bożej

W soboty o godz. 12^{00} dodatkowa Msza św. ku czci Matki Bożej

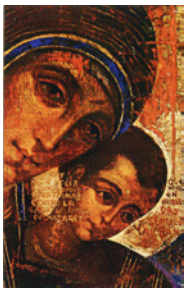

Katechezy neokatechumenalne

WTORKI, CZWARTKI godz. 18:45

Zapraszamy

SŁOWEM

Gaz czy hamulec?

Ostatnio wzmogła się we mnie konieczność stawiania na łamach Pielgrzyma sobie i Szanownym Czytelnikom pytań, które zakładają prosty wybór i konieczność opowiedzenia się po jednej ze stron.

Ostatnio pytałem siebie i Was: jaki powinien być Kościół? Czy unosić się na fali zmiennego świata jak boja, będąc blisko człowieka w jego specyficznej sytuacji życiowej, nieraz bardzo pokomplikowanej, czy też świecić jak latarnia osadzona na solidnej i nienaruszalnej skale, wskazując drogę, a nie upodabniając się do człowieka smaganego wiatrem, przenoszonego zmiennymi prądami, być może tonącego (co dla Kościoła byłoby wyjątkowo ryzykowne, nawet jeśli boja przytrzymywana jest u podłoża).

Może jednak, a nawet na pewno, wybór nie jest oczywisty. Nie tylko jeśli chodzi o konkretne ludzkie przypadki i konieczność zrozumienia człowieka w jego złożonej sytuacji, ale również jeśli chodzi o ogólne tendencje w nauczaniu i praktyce.

Podobne pytanie pada dziś w tytule. Można je sprowadzić do uproszczonego: przyjemne czy pożyteczne? Odpowiedź nie jest prosta. Jeśli myślimy o Kościele - a taki cel przyświeca nam tu i teraz – można się zastanowić, co byłoby pobożną przyjemnością, a co bolesną koniecznością... Bo jeśli chodzi o sytuacje mniej kościelne, przynajmniej nie wprost, rozróżnienia bywają następujące: Czekolada czy chleb? Sen czy praca? Basen czy szkoła? Oglądanie czy czytanie? Kot czy dziecko?

I takie trudne wybory stoją przed nami na co dzień. Dlaczego trudne? Przecież często oczywiste. Oczywiste dla człowieka dojrzałego, odpowiedzialnego, światłego. A i wtedy nie zawsze łatwe, bo natura skażona jest wygodnictwem. Co więcej, niełatwe również dlatego, że czekolada może się przydać bardziej niż chleb, kiedy spada gwałtownie niezbędny cukier, zdrowie bez łóżka podupada, nie mówiąc o ćwiczeniu ducha w ciele, jeśli woda nie tylko do taplania posłuży. Przeczytać często można coś szkodliwego i lepiej obejrzeć dobry kicz niż pobudzić wyobraźnię złym słowem. A zwierzę? O tym może innym razem. Stąd być może wzięło się przekonanie o możliwości łączenia przyjemnego z pożytecznym.

Pamiętam z kazania prymicyjnego, które wygłosił na moim prologu ks. Kusze, że choć kapłan powinien być do tańca i do różańca, nie daj Boże jednak, żeby tego drugiego zabrakło, bo bez pierwszego, tragedii nie będzie. Bliskie mi to.

Ale myślę też znowu o naszej kościelnej praktyce duszpasterskiej, ze szczególnym uwzględnieniem źródła i szczytu, jakim jest Msza św.

W szerszym znaczeniu przyjemności, to znaczy łatwiejszego, bardziej zrozumiałego, współcześnie naturalnego odbioru, znajdują w liturgii miejsce takie elementy: język łatwy dla ucha, mikrofon, który ułatwia słyszenie, czynności, których nic i nikt nie przesłania, więc łatwo je uchwycić okiem. Nie komplikujemy zanadto śpiewu sięgając po trzecią zwrotkę, a pojawiają się i amerykańskie rytmy w niektórych przypadkach. Stoimy przyjmując komunię i w ogóle już rzadko klęczymy. Prezbiterium nie stanowi enklawy dla duchowieństwa i wyodrębnionych odzieniem ministrantów. Taki jest dziś świat, który łamie tabu i nie lubi tajemnicy, który upraszcza wszystko, od języka poczynając, kończąc na obrazie Boga – wiernego druha w trosce o lepszy świat. A może tak ma być? A jeśli nie, to może trzeba się z tym pogodzić? Nie wiem. Wiem tylko, że choć auto ma przede wszystkim jechać, to im bardziej kierowca doświadczony, tym bardziej docenia hamulec. A i w zaparkowanym pojeździe – zwłaszcza kiedy piękny, chociaż niewygodny – przebywanie ma sens.

ks. Marcin Socha

Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy

na marzec

EWANGELIZACYJNA: Aby prześladowani chrześcijanie doświadczyli wsparcia całego Kościoła przez modlitwę i w postaci pomocy materialnej.

na kwiecień

EWANGELIZACYJNA: Aby młodzież umiała wielkodusznie odpowiadać na swoje powołanie, rozważając poważnie również możliwość poświęcenia się Panu w kapłaństwie lub w życiu konsekrowanym.

1% PODATKU PODARUJMY ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO

Trwa czas rocznych rozliczeń z fiskusem. Jak w minionych latach mamy możliwość przekazania 1% naszego podatku organizacjom pożytku publicznego. Na przykład:

Stowarzyszenie „PO MOC" dla Kobiet i Dzieci im. Marii Niepokalanej (prowadzone przez nasze siostry) **KRS: 0000055205**

Caritas Archidiecezji Katowickiej **KRS: 0000221725**

Stowarzyszenie „HOSPICJUM" w Katowicach **KRS: 0000071161**

Aktualny pełny wykaz organizacji pożytku publicznego uprawnionych do otrzymania 1% podatku dochodowego od osób fizycznych na stronie

www.pozytek.gov.pl

Gaździno Podhala, Ludźmierska Pani módl się za nami!

To były rzeczywiście rekolekcje wyjątkowe... na to zresztą wskazują zamieszczone niżej wypowiedzi kilku osób spośród uczestników. Najciekawsze było to, że znalazł się tam czas na wiele innych zdarzeń oprócz modlitwy różańcowej, Eucharystii i rekolekcyjnych konferencji. Obejrzeliśmy także 2 filmy paradokumentalne – pierwszy o objawieniach fatimskich, a drugi o włoskim twórcy i propagatorze nowenny pompejańskiej – bł. Bartolo Longo. Nie zabrakło czasu na codzienny spacer, kawę i serdeczne rozmowy przy stole, a tłusty czwartek uczciliśmy tradycyjnym pączkiem. Wracając, wszyscy uczestnicy stwierdzili, że warto ponieść trud wyjazdu i przeżyć coś nowego, podnosząc na duchu siebie i pogłębiając swoją religijność. Dziękujemy ks. Proboszczowi za pomysł i poprowadzenie naszych pielgrzymkowych rekolekcji.

Oddajemy głos tym osobom, które zechciały podzielić się swoimi wrażeniami:

Rekolekcje: czas modlitwy, rozmyślań, ciszy, odnowy i trwania. Był to dla mnie czas niezwykły. MB Ludźmierska uśmiechając się mówi – nie bój się, rozwijaj się, poznawaj głębię swej duszy. Znalazłam chyba zarys drogi, którą mam iść. Przeżywając spotkanie z MB Ludźmierską słyszę słowa Maryi, by mierzyć człowieka miarą serca, Boga i Miłości. Wielką moją radością była codzienna bliskość Boga w Eucharystii, Słowie Bożym, wpatrywanie się w Jego oblicze oraz przeżywanie modlitwy różańcowej.

Odwiedzając sanktuarium MB objawiającej cudowny medalik oraz sanktuarium MB Fatimskiej zrozumiałam, że różaniec to siła, moc, to taki olej, który napędza tryby silnika, by nie zatrzymywać się, ale odważnie iść do przodu. Wiem, że Maryja jest ze mną. Uzmysłowiłam sobie, że muszę jeszcze bardziej zgłębiać tajemnice objawień, tajemnice życia Maryi, a przez nią Jezusa. Chwała Bogu i Maryi!

Maria

Ludźmierska bazylika od strony ogrodu różańcowego

Czas rekolekcji był dla nas czasem głębokiego doświadczenia miłości Pana Jezusa do nas – ludzi nieraz pogubionych, próbujących odnaleźć swoją życiową drogę. Cieszymy się, że mogłyśmy tu być i spędzić czas z osobami, które zdarza się widywać często w kościele, ale których nie miałyśmy okazji wcześniej poznać osobiście. Ogromne podziękowania należą się ks. Proboszczowi, bez którego to dzieło nie byłoby możliwe do zrealizowania. Ciekawe konferencje rekolekcyjne, wspólna modlitwa i śpiew dopełniały czas rekolekcyjny i sprawiały, że czułyśmy się schowane głęboko w sercu Pana Jezusa. Niewątpliwe podziękowania należą się też p. Piotrowi, którego gitara i talent muzyczny otwierał nam drogę do przeżywania tego czasu w radości i pokoju serca. Myślimy, że nikt z nas uczestników nie znalazł się tam przypadkowo, a czas wspólnie spędzony był łaską otrzymaną od Pana Boga. Życzymy wszystkim, by MB z Fatimy przytuliła każdego do swojego dobrego serca i trzymała za rękę dodając sił na każdy dzień życia.

Marcelina i Patrycja

Adoracja w kaplicy Domu Pielgrzyma

Zapewne nieprzypadkowo rekolekcje parafialne odbywały się w czasie poprzedzającym okres wielkiego postu, jako akt odnowy i wewnętrznego oczyszczenia. Rekolekcje w Ludźmierzu były wypełnione modlitwą, Eucharystią, śpiewem, czuwaniem przed Najświętszym Sakramentem. Przeżywanie ich we wspólnocie jednoczy i być może poprowadzi do głębszych relacji już w codziennych kontaktach.

Było nam dane nawiedzić jeszcze 2 inne niezwykłe świątynie w Zakopanem w Olczy i na Krzeptówkach. Te nasze rekolekcje zwieńczył niezwykły utwór muzyczny „Nieszpory Ludźmierskie" Jana Kantego Pawluśkiewicza odtworzone z płyty już w autokarze w drodze powrotnej do domu...

Przygotowanie i prowadzenie to druga, obok duchowej, strona tych rekolekcji. I z tego miejsca Bóg zapłać za ten trud.

„Matko Boska Ludźmierska weź w ramiona i od wszelakiej broń nas szkody, nie odmawiaj nam ratunku ani we dnie ani w nocy..."

Teresa

Sanktuarium MB Objawiającej Cudowny Medalik w Olczy

Bazylika MB Fatimskiej, Krzeptówki

Parafialne rekolekcje wyjazdowe zorganizowane przez ks. Proboszcza były inne niż wszystkie nasze dotychczasowe. Ludźmierz z bazyliką mniejszą MB Ludźmierskiej i Domem Pielgrzyma to dobry wybór. Odcięci byliśmy od natłoku informacji, zewnętrznego świata, w szczególności od radia i tv, za to codziennie: odmawialiśmy cały różaniec (kolejne części: rano, po południu i wieczorem); ks. Proboszcz prowadził rozważania rekolekcyjne w bliskiej, niemalże rodzinnej atmosferze; uczestniczyliśmy we Mszy św.; adorowaliśmy Najświętszy Sakrament; śpiewaliśmy Godzinki... A wszystko przeplecione naszym śpiewem z akompaniamentem gitarowym p. Piotra.

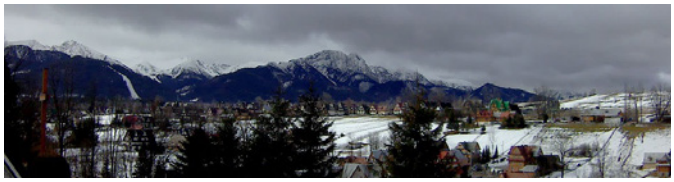

Dodatkowo pielgrzymowaliśmy również do Zakopanego, gdzie w dzielnicy Olcza nawiedziliśmy kościół, sanktuarium cudownego Medalika, w którym o. kustosz zapoznał nas z historią tego medalika i samej świątyni. Następnie udaliśmy się na Krzeptówki do MB Fatimskiej, gdzie znów wysłuchaliśmy ciekawej opowieści o objawieniach fatimskich i wzięliśmy udział w koncelebrowanej przez 7 kapłanów Mszy św.

Takie wyjazdowe rekolekcje to dobry pomysł wart powtórzenia, by odizolować się od zgiełku i hałasu naszego świata, oderwać się od swoich zwyczajnych, codziennych obowiązków – co daje realną szansę na głębokie przeżycia, refleksje i wejście w tajniki samego siebie.

H. i J. M

fot. Wanda Niedziela, Danuta Polan, ks. Zbigniew Kocoń

Ogród różańcowy - jedna z kapliczek tajemnic światła: ustanowienie Eucharystii

Wieści z Francji

Nietypowa droga krzyżowa

Wielki Post w Kościele we Francji, podobnie jak na całym świecie, naznaczony jest wzmożonym wysiłkiem duchowym. Akcentuje się post, modlitwę i jałmużnę. Nieco mniej popularne, aczkolwiek mocno obecne jest nabożeństwo drogi krzyżowej. Niemal w każdym kościele można odnaleźć 14 obrazów z kolejnymi przystankami Jezusa w drodze na Golgotę. Nietypowe jego przedstawienie znajduje się w kaplicy klasztoru dominikanek w Vence – małym prowansalskim miasteczku.

Autorem tej drogi krzyżowej jest Henri Matisse, najsłynniejszy przedstawiciel fowizmu. W jego nowatorskich dziełach można odnaleźć intensywne barwy oraz zaskakującą grę kolorów. Jednak ta droga krzyżowa to dzieło namalowane czarną kreską na białej ścianie małej kaplicy. Zdaje się nie posiadać owej głębi, którą można odnaleźć w sztuce sakralnej. Poraża prostotą, ale jednak zmusza do refleksji. Kiedy po raz pierwszy ją zobaczyłem, wywołała we mnie pewien rodzaj wewnętrznego buntu. „Czy ten niepozorny i niedbały szkic godny jest większej uwagi? Czy może stanowić inspirację do modlitwy?" Pierwszy odruch kazał przecząco odpowiedzieć na te pytania. Stojąc przed tym prostym szkicem przywoływałem w pamięci Jasnogórską Golgotę autorstwa Jerzego Dudy-Gracza, dzieła, które niegdyś wywołało we mnie zgoła odmienne odczucia. Zatęskniłem za pięknem, bogactwem symboli i głębią przesłania. Jednak chwile później pomyślałem, że może właśnie droga krzyżowa naszego Mistrza – Chrystusa była właśnie taka. Ona nie musi się podobać, nie musi być piękna. Ma być prawdziwa, realna, związana z życiem. Postanowiłem więc „ocalić" francuskiego artystę, dostrzec w jego dziele coś pozytywnego.

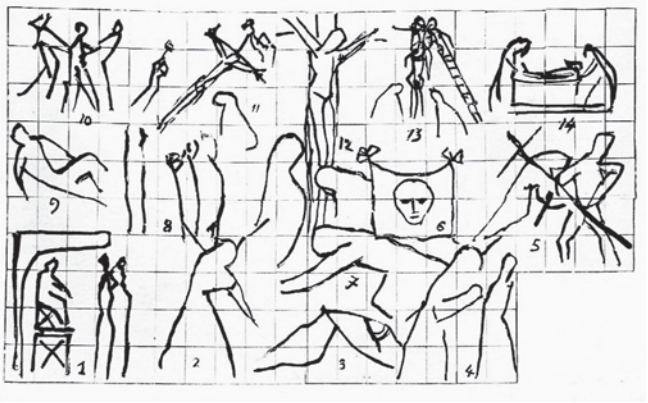

Patrząc na projekt tego dzieła, mały szkic, który znajduje się w muzeum Matissa w Nicei, można zauważyć silne pociągnięcia ołówka. Wszystko wskazuje na to, że artysta skreślił tych kilka linii składających się na całokształt czternastu stacji bardzo szybko, ogarnięty jakimś wewnętrznym impulsem. Może to ślad wewnętrznej walki, zmagania z własnym bólem i cierpieniem? Bez piękna, którym można byłoby się zachwycić. Matisse kreślił to dzieło w wieku 81 lat. Nie był człowiekiem głęboko religijnym, ale u schyłku życia mierzył się zapewne z najgłębszymi egzystencjalnymi pytaniami.

Może to porażające prostotą dzieło to po prostu obraz jego modlitwy? Prostej i zwyczajnej, bez polotu, choć kierowanej z głębi serca i świadomej celu. Może tych kilka czarnych kresek to jedyne, na co było go wówczas stać? Może piękne jest to, iż mimo niedostatków wiary człowiek pragnie wznieść swoje myśli tam, gdzie dotychczas ich nie wznosił, pragnie dosięgnąć swoim wnętrzem Boga, który tak bardzo zaangażował się w dobro człowieka, że przecierpiał drogę na Golgotę? Może i ta porażająca prostota miła jest Bogu? Jeśli odpowiedź na te pytania jest twierdząca, to także nasze cierpienie, to zwykłe, codzienne, włączone w ofiarę Jezusa, ma nieocenioną wartość. Pewne jest jedno: moje życie świadomie wplecione w Drogę Krzyżową Jezusa prowadzi do Zmartwychwstania.

ks. Rafał Bogacki

Do św. Józefa

20 marca będziemy obchodzić uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP, w tym roku przeniesioną ze względu na przypadającą 19 marca niedzielę. Również w naszej parafii znajduje On wielu czcicieli. Jest wzorem pobożności, odpowiedzialności, pracowitości i troski o rodzinę. Poświęcamy Mu modlitwę w ostatnie wtorki miesiąca. Wierni często obierają Go sobie za życiowego przewodnika. Jest wiele modlitw i pieśni do św. Józefa, koronki i litanie... Może w zamieszczonym fragmencie wiersza-modlitwy odnajdziemy również swoje myśli i uczucia.

Święty Józefie, Ty byłeś mężem modlitwy, skupienia.
Ty byłeś duszą głęboko zanurzony w obecności Bożej.
Z tej bezcennej zażyłości z Bogiem
ja pojmuję bardzo niewiele, św. Józefie,
wiemy o tym obaj dobrze...
Jestem bardzo roztargniony, rozproszony.
Myślę o wszystkim i o niczym.
Pewnie trudno mnie będzie naprawić.
Ale tu okaże się Twoja moc w Bogu,
błogosławiony Rządco Bożego Domu.
Jeśli nauczysz mnie modlitwy
i życia w obecności Boga na co dzień,
będę Ci dziękował na wieki.

o. Dunin-Borkowski, SJ
„Na chwilę ciszy"

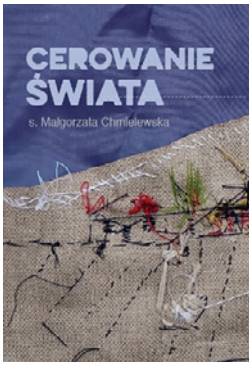

JAK S. MAŁGORZATA I INNI CERUJĄ ŚWIAT

Rozpoczęło się rok temu. Wtedy w moje ręce trafiła książka s. Małgorzaty Chmielewskiej pt. „Cerowanie Świata". Są to dzienniki prowadzone przez s. Małgorzatę, która jest przełożoną Wspólnoty Chleb Życia. Chociaż w domu nie otrzymała solidnych podstaw wiary, to pragnienie czynienia dobra wobec innych było w niej od zawsze. Studiowała biologię i dopiero po ukończeniu studiów zwróciła swoje serce w stronę świadomego katolicyzmu. Od razu zresztą „na pełnej petardzie", jak zwykł mawiać ks. Jan Kaczkowski. Początkowo myślała o wstąpieniu do zakonu benedyktynek, następnie do małych sióstr Jezusa. Praca z niewidomymi, pomoc kobietom w więzieniu stanowiły początki jej działalności, która teraz owocuje i rozszerza się obejmując troską potrzebujących, ale też otwierając innych na niesienie pomocy. Czytając kolejne strony zapisków z zachwytem obserwowałam świat, który „ceruje" s. Małgorzata. Ujmował mnie sposób, w jaki to robi. Niezwykła codzienność, sytuacje, których wielu z nas doświadcza, a jednak jest w nich coś niesamowitego. Domy dla bezdomnych, domy dla samotnych matek, noclegownie – to rzeczywistość s. Małgorzaty. Na kartach książki dzieli się autorka tym, jak wygląda świat ludzi, od których wielu z nas się odwraca. Tu ludzka ciemność, słabość, nieraz przegrane na pozór życie spotyka się z Bożym światłem. Ale całe piękno i wyjątkowość tych historii polega na tym, że opisywane są z miłością. Pomoc, którą świadczy Wspólnota Chleb Życia jest nie tylko tymczasowym noclegiem albo podaniem kubka z herbatą. Służba, którą obejmuje się podopiecznych sprowadza się także do organizowania miejsc pracy mających pomóc tym ludziom wrócić do obiegu społecznego, z którego zostali wykluczeni. S. Małgorzata, wolontariusze, współpracownicy...oni nie są z tymi ludźmi na chwilę, nie idą przed nimi, ale towarzyszą i są blisko. To, co robią, to nie tylko obowiązek, ale służba. Im głębiej w lekturę książki, tym większy zachwyt i chęć działania. Z każdą chwilą człowiek zaczyna czuć, że Zochcin czy Nagorzyce to są miejsca, które chciałoby się odwiedzić, a osoby tam mieszkające poznać.

I jak to bywa w życiu, kiedy coś człowieka zachwyci, to zaczyna zgłębiać temat. Niewiele więc czasu upłynęło, kiedy trafiłam na stronę internetową i konto facebookowe s. Chmielewskiej. Dzięki temu mogłam obserwować i doświadczać w pewnym stopniu tego, czym żyją w świętokrzyskich wsiach. I tak na przykład Artur, syn siostry Małgorzaty... Tak, zakonnica ma adoptowanego syna. Ponadto to nie jest jej jedyne dziecko objęte adopcją. To zaskakuje, ale to jest właśnie miłość. Artur jest autystykiem i lubi zbierać zapalniczki, a wieczorami czeka aż „wróci Gosia", przynosi jej kapcie. To najbardziej wyczekiwany moment dnia. Kiedy papież Franciszek przyjechał do Polski, Artur mógł się z Nim spotkać w specjalnym tramwaju, który przejeżdżał przez Kraków...

Co najbardziej urzeka w opowieściach s. Chmielewskiej? A no to, że jest ponad stereotypami, że wychodzi z ram. Mówi wprost, bezpośrednio, bywa, że kontrowersyjnie. Polska Matka Teresa, generał w habicie.

A dobro promieniuje. Błażej i Piotr też zachwycili się takim sposobem na życie. Zresztą bardzo szczęśliwe. Przeprowadzili z s. Małgorzatą wywiad, który ukazał się na początku września. Ale to nie był koniec. Rozmowa i pobyt w miejscach działalności Wspólnoty Chleb Życia sprawiają, że człowiek wrażliwszym i bardziej czujnym okiem obserwuje świat, otwiera się na potrzebujących. I rusza do tych, dla których talerz zupy to czasem jeden posiłek na kilka dni, do tych, którzy częściej są wytykani palcami niż zaznają akceptacji, do tych, którzy wypraszani są z autobusów. Zaczęło się od gotowania zupy w redakcji, gdzie pracuje jeden z autorów książki. Potem zaczęli się spotykać w Żywej Pracowni ludzie w różnym wieku, różnych światopoglądów, różnych profesji. Łączy ich chęć pomagania, bycia dla drugiego człowieka.

W ostatki postanowiłam pojechać do Krakowa, być z tymi ludźmi. Mogłam wysłuchać ich opowieści, zobaczyć to życie od kuchni, obierać z nimi buraki. Wróciłam z kurtką, która przesiąknięta była zapachem cebuli, ale to były jedne z najpiękniejszych ostatków.

Relacja z pobytu w Krakowie i świadectwa zaangażowanych w to dzieło osób w kolejnym numerze Pielgrzyma.

Kamila Falińska

VI 1979 r.

40 lat służby przy Ołtarzu Pana!
Wyjątkowy jubileusz Pana Witolda Michnola

Był luty 1977 roku, kiedy powiedziałem swoim Rodzicom, że chciałbym zostać ministrantem. Nie pamiętam dokładnie, kiedy i w jaki sposób ta myśl się we mnie narodziła. Rodzice zgodzili się i poszedłem na pierwszą zbiórkę, którą prowadził opiekun ministrantów, nieżyjący już, ks. Ludwik Lasota. No i tak się to wszystko zaczęło. W ciągu tych 40 lat miało miejsce wiele różnych, ważnych dla mnie wydarzeń. Gdybym chciał o tym wszystkim opowiedzieć, zabrakłoby miejsca w Pielgrzymie, ale myślę, że warto podzielić się kilkoma najważniejszymi wspomnieniami.

ok. r. 1983

Tak więc w lutym 1977 roku, jeszcze przed I Komunią świętą (co się rzadko zdarza) zostałem przyjęty do grona ministrantów, a już w październiku ks. Lasota skierował mnie na kurs dla kantorów przy sąsiedniej parafii mariackiej. Z racji wieku, a więc i wzrostu, kiedy stawałem przy ambonie, żeby zaśpiewać psalm, nie było mnie zza niej widać. Nieraz starsi parafianie mówią, że zapamiętali mnie jako tego, którego nie było widać, ale było słychać. Końcówka szkoły podstawowej (jeszcze wówczas ośmioletniej) to okres rozbudowy naszego kościoła. Wiele godzin spędziłem pomagając przy pracach budowlanych. Czasem były też wyjątkowe akcje – pamiętam na przykład, kiedy późnym wieczorem przyjechała dostawa cementu, który z ciężarówki trzeba było rozładować. Ks. Proboszcz Jośko zadzwonił o pomoc do parafian, kto tylko mógł – przyszedł. Młodym Czytelnikom dodam, że cement był pakowany nie jak dziś - na paletach i w workach po 25 kg, lecz w workach po 50 kg. Innym razem w letnią sobotę późnym popołudniem miała być zalewana ława fundamentowa kościoła, ta pod ścianą oddzielającą kościół od domu parafialnego. Ludzi do pomocy akurat w tym dniu było jak na lekarstwo. Nadzorujący pracę majster, nie mając wielkiego wyboru, wysłał mnie do rozprowadzania betonu. Nie zapomnę jaki chodził nerwowy, żeby tylko nic mi się nie przydarzyło – o wypadek nietrudno, co do mnie, nastolatka, nie docierało - byłem zadowolony, czułem się potrzebny. No i co bym dziś wspominał? :)

ok. r. 1985/6

26.02.2017 r.

ok. r. 1983

Dawniej ministranci z reguły kończyli służbę przy ołtarzu po szkole podstawowej. Wraz z dwoma innymi kolegami zrobiliśmy mały wyłom i będąc już uczniami szkoły średniej nadal służyliśmy i nie myśleliśmy o końcu. Z racji większej ilości obowiązków, niedzielna Msza św. o godzinie 8.00 została zarezerwowana dla nas, starszych ministrantów. Tak minęło moich 5 lat technikum. Po ukończeniu szkoły średniej przyszedł dla mnie czas innej służby – wojskowej. Wówczas zastanawiałem się czy po powrocie z wojska będzie dla mnie jeszcze miejsce przy ołtarzu. Pytanie było całkiem realne, bo dwa lata to jednak kawał czasu zwłaszcza, gdy się patrzy naprzód. Ówczesny opiekun ministrantów, ks. Andrzej Przywara w sobotę poprzedzającą moje pójście do wojska zaprosił mnie

na zbiórkę młodszych ministrantów (my, starsi, mieliśmy swoje spotkania w innym terminie). Pamiętam dokładnie, to było 22 października 1988 roku. Ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu, w ramach zbiórki ks. Andrzej odprawił Mszę św. ofiarowaną w mojej intencji. To było niezwykłe przeżycie. Z perspektywy czasu mogę śmiało stwierdzić, że modlitwy zostały wysłuchane. Jako żołnierz wielokrotnie miałem możliwość korzystania z przepustek w niedziele. Najczęściej mój Tata podjeżdżał po mnie pod jednostkę i jechaliśmy prosto do kościoła, oczywiście na 8.00. Siostra Gertruda, ówczesna zakrystianka, dawała mi najdłuższą albę, aby jak najlepiej zakrywała mundur. Młodsze osoby być może nie wiedzą, że wówczas żołnierz przebywający na przepustce miał obowiązek chodzić w mundurze. Z kolei w mundurze nie powinien był chodzić do kościoła. Dopiero pod koniec mojej służby wszystko to zaczęło się zmieniać.

Pewnego razu na terenie jednostki wojskowej mijałem się z żołnierzem zawodowym. Zgodnie z regulaminem oddałem honory, po czym zostałem przywołany przez niego. Pomyślałem: czy zrobiłem coś nie tak, jak trzeba i będzie reprymenda? Gdy podszedłem, zwrócił się do mnie półgłosem: widziałem cię w kościele. W pierwszej chwili zamarłem, obawiając się, że mogę mieć z tego powodu jakieś problemy. Jednak po chwili zauważyłem, że na twarzy tego wojskowego pojawił się uśmiech... taki szczery, sympatyczny, wyrażający uznanie. I usłyszałem: tak trzymaj. Ów człowiek to nasz parafianin, stały uczestnik niedzielnej Mszy św. o godzinie 8.00. Nawet dziś, po wielu latach, gdy widzę Pana Włodzimierza na Mszy, przypomina mi się ta sytuacja.

Mogę więc śmiało stwierdzić, że po wojsku nie wróciłem do służby przy ołtarzu, bo po prostu jej nie zaprzestałem. Jedyna różnica jest taka, że po wojsku, z racji obowiązków zawodowych i wieku, zrezygnowałem z chodzenia na kolędę. Gdy już o kolędzie mowa, to trudno mi się pogodzić z obecnym niedoborem ministrantów. Niedawno słyszałem jak ksiądz opiekun cieszył się, że udało się skompletować po jednym (!) ministrancie do każdego z księży idących na kolędę. A na planie niemal codziennie powtarzały się te same nazwiska. Niestety.

Kolejny, bardzo ważny etap nastąpił stosunkowo niedawno, bo 8 lat temu. Pamiętam, gdy ówczesny proboszcz ks. Grzegorz Kusze poprosił mnie na rozmowę – była bardzo krótka: otrzymałem propozycję zostania Nadzwyczajnym Szafarzem Komunii Świętej i miałem jeden dzień na decyzję. Niespełna miesiąc później, a dokładnie 8 marca 2009 roku zostałem nim ustanowiony. Mogę śmiało stwierdzić, że był to przełom w parafii, ponieważ od tego momentu Nadzwyczajni Szafarze regularnie pomagają w rozdzielaniu Komunii św. podczas Mszy. Najważniejsza jednak jest nasza posługa u chorych i osłabionych wiekiem parafian, do których zanosimy Ciało Chrystusa. Szkoda, że nadal nie jest to zbyt liczna grupa osób, bo wiemy, że chorych zmuszonych do pozostania w domach jest więcej. Zresztą nie muszą to być osoby obłożnie chore. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby pójść do kogoś jednorazowo np. z powodu chwilowej niedyspozycji zdrowotnej. Obecnie regularnie chodzę do trzech osób. Dzięki temu mam możliwość, oprócz wspólnego śpiewu, modlitwy i podania Komunii świętej, zamienić kilka zdań z tymi osobami. Z jedną z Pań jestem szczególnie związany wspomnieniami. Jeszcze dziś mam przed oczami Panią Teresę siedzącą w starym kościele w pierwszej ławce. Obok siedziała Jej Mama i trzymając w rękach różaniec, trwała skupiona na modlitwie. Tego obrazu sprzed 40 lat nie da się zapomnieć. Nie tak dawno Pani Teresa pokazała mi kilka zdjęć. Jej Mama na zdjęciu wyglądała dokładnie tak, jak utkwiła w mojej pamięci, mimo że wiele lat już nie żyje.

Z posługą Szafarza wiąże się również jedno bardzo ważne wydarzenie osobiste. Był 8 grudnia 2011 r., kiedy mojemu choremu Tacie zaproponowałem przyniesienie Komunii św. Skorzystał. Następnego dnia Tata zmarł. Nawet obecnie, po latach, na samą myśl, że dostąpiłem tej ogromnej Łaski, by móc swemu Ojcu dać ostatnią Komunię świętą, odczuwam silne wzruszenie.

40 lat posługi liturgicznej to spory kawał czasu. Cieszę się z tego, że mogę być blisko ołtarza Pana i że mogę służyć ludziom, zwłaszcza tym, którym zanoszę Ciało Chrystusa. A służba ludziom to służba Bogu.

Rocznica ta była okazją do podziękowania Panu Bogu podczas Mszy świętej, którą w niedzielę 26 lutego odprawił w mojej intencji ks. kanonik Bernard Jośko. To właśnie dzięki Jego decyzji sprzed 40 lat, dopuszczającej do służby ministranckiej chłopaka, który dopiero przygotowywał się do przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej, mogę cieszyć się obecną rocznicą.

Choć miałem okazję to uczynić pod koniec wspomnianej Mszy św., jeszcze raz dziękuję moim Rodzicom, Mamie i nieżyjącemy Ojcu, księżom kanonikowi Bernardowi, ks. Grzegorzowi Kuszemu i wszystkim księżom, którzy mnie prowadzili a także Parafianom za wspólną modlitwę, życzenia i miłe słowa. Szczególnie dziękuję osobom, które specjalnie przybyły na tę Mszę św. o 8.00, by wspólnie ze mną podziękować za 40 lat Służby Ołtarza.

Dziękuję księdzu proboszczowi Zbigniewowi Koconiowi, że mimo stażu jeszcze nie wysyła mnie na emeryturę :)

Witold Michnol

Marzec 2002 r. Zdjęcie z jubileuszu 25-lecia mojej służby liturgicznej. Od lewej: ks. Piotr Gaworski, ks. Paweł Zieliński jeszcze jako ministrant, jeden z młodszych ministrantów i ks. Krzysztof Sontag

Są ludzie, którzy dają z radością i radość jest dla nich nagrodą.
Przez ich szczodre ręce przemawia Bóg,
a przez ich oczy On uśmiecha się do ziemi.

Khalil Gibran

40 lat w służbie liturgicznej to niezwykła rocznica...

Panie Witoldzie dziękujemy! Starsi parafianie byli świadkami Pana dorastania i rozwoju; pamiętają małego chłopca poważnego i skupionego, o pięknym, czystym głosie... Powoli pojawiał się przy ołtarzu młodzieniec, a dziś dojrzały mężczyzna, kantor i Szafarz. Dziękujemy więc również za przykład, jak można służyć Bogu i ludziom i w tej służbie się rozwijać.

Do dziś wiele osób nie wie, że formalnie nie jest Pan naszym parafianinem, ale od dziecka, przez sąsiedztwo z naszą parafią związanym.

Dziękujemy również ks. kanonikowi Bernardowi Jośko i pańskim Rodzicom, że wspierali Pana w pięknej Służbie. Życzymy, zdrowia, szacunku i życzliwości oraz wszystkiego co dobre. Niech Boża Opatrzność i nasza Wniebowzięta Patronka mają Pana w swojej opiece i jeszcze wiele lat pomagają w tej pięknej służbie.

Redakcja
i Czytelnicy PIELGRZYMA

fot. Dorota i Andrzej Klukowscy